

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Cena prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu i na prowincji rocznie mk. 54, półrocznie mk. 27, kwartalnie mk. 15.50, miesięcz. mk. 4.50 Z zagranicą kwartalnie mk. 22.50.

Sobota, 28 grudnia 1918 r.

Cena ogłoszeń: Na stronie 1-ej i w tekście mk. 1.75 f. za wiersz pięć jednołamowy. Nekrologia i Reklamy 1 mk. za wiersz pięć. Ogłoszenia zwyczaj 60 f. za wiersz pięć. Drobne po 7 f. za wiersz

Teatr Polski
Cegielniana 63.
pod dyrekcją: Fr. Rychnowskiego

Sobota, 28 grudnia r. b., o g. 3 po poł. (ceny popul.)
Misterjum Polskie
Wieczorem o godz. 7 minut 30 **Zazdrość** Sztuka w 5 ciał aktach Arcybiskupa

Niedziela, 29 grudnia po poł. o g. 3 po cenach popular.
Misterjum Polskie

Teatr Wielki
Konstantynowska 16
Sezon operowy

W niedzielę, dnia 29 grudnia 1918 r.
o godz. 3-ej pół poł. **Violetta** opera w 4 aktach Verdiego.

Wieczorem o godzinie 7 min. 30 **Zydówka** z udziałem: pp. J. Mechówny P. Stokowskiej, M. Prawdzi- ca, T. Sarny. T. Wierzbickiego, St. Pogorzelskiego —

Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego
Warszawa — Marszałkowska 154.

Przyjmuje wpłaty na

Polską Pożyczkę Państwową
w markach, koronach i rublach

oraz ofiary

Na Skarb Narodowy.

Do Polskiej Partji Socjalistycznej.

(List otwarty).

Wydelegowany przez Komitet Narodowy Polski w Paryżu dla rokowań ze wszystkimi czynnikami politycznymi kraju naszego w celu zapewnienia jednolitej postawy narodu wobec rozpoczynających się konferencji pokojowych oraz dopomożenia ku wytworzeniu się Rządu narodowego, któryby dał wyraz tej jedności tak niezbędnej, gdy decydują się losy Polski na stulecie—zwróciłem się również do was, panowie, którzy stoicie na czele polskiej partji socjalistycznej.

Odmówiliście mi jednak wszelkiej rozmowy, twierdząc, że niema żadnej potrzeby zmiany obecnego rządu wobec niedalekiego już terminu wyborów, co się zaś dotyczy polityki zagranicznej, ma być ona, według was, sprawą wyłącznie rządu, a nie stronnictwa.

Wobec tak stanowczej odmowy, wyłączającej wszelkie osobiste porozumienie, zwracam się do was, panowie, z listem otwartym, byście raz jeszcze się zastanowili nad skutkami dla ojczyzny i dla dobrobytu warstw robotniczych i wreszcie dla własnego waszego stronnictwa, tego uprzejmego przeciwstawiania się całej reszcie narodu, w którym trwa postanowiliście.

Zwiecie się polską partją socjalistyczną, aby zaznaczyć, że dbacie nie tylko o interesy własne klasowe, ale i o interesy Polski, że wam dobro ojczyzny nie jest obojętne.

Czyż jest jednak ważniejsza w tej chwili dla Polski sprawa, jak sprawa należytego ustalenia granic państwa polskiego w toczących się obecnie w Paryżu naradach między państwami i narodami zwycięskiej koalicji. Komitet Narodowy Polski w Paryżu uzyskał zapewnienie od Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Włoch,

że w obradach tych będą brali udział i przedstawiciele Polski. A czy nie przyniesie to szkody sprawie polskiej, że przedstawiciele polscy w tych naradach mogą mówić w imieniu tylko większości narodu, stronnictw i dzielnic, które Komitetowi narodowemu powierzyły obronę interesów polskich w Paryżu, wreszcie powszechnej opinii kraju, ale nie rządu, bo rząd ten uczynił wszystko, aby unieważnić sobie stosunki z koalicją: przyjął w Warszawie ambasadora niemieckiego, wysłał swego przedstawiciela do Berlina, mianował swymi agentami w krajach neutralnych znanych wrogów koalicji antyniemieckiej, robi utrudnienia w komunikowaniu się kraju z Paryżem. Usunięcie po długich wahaniach Kesslera z Warszawy pod naciskiem coraz ostrzejszych żądań opinii publicznej niewiele już w tem zmienić może. Rząd obecny zaufania koalicji nie ma i mieć nie będzie.

Czy jednak za błędy, które on poczynił, ma płacić naród polski pomniejszeniem granic Polski? Chcieć tego przecie nie możecie.

I w jakimże położeniu znajdują się delegaci, wysłani przed kilku dniami do Paryża przez komendanta Piłsudskiego. Przedstawicielami rządu nazwać się nie będą mogli—bo wtedy z nimi mówić nie będą. Więc będą oni musieli powiedzieć, że są osobistymi wysłańcami komendanta Piłsudskiego. Ale w takim razie pytają się ich w Paryżu i Londynie, co znaczy owa dwoistość polityki zagranicznej, uprawianej w Warszawie, jednocześnie wysyłającej z Belwederu posłów do Komitetu narodowego i państw sprzymierzonych, a w ministerjum spraw zagranicznych udzielającej dyktando p. Filipowiczowi za wręczenia noty Kesslerowi, zrywającej stosunki z Niemcami. Pozostawanie obecnego rządu przy władzy w chwili, gdy delegaci komendanta Piłsudskiego zjawiają się w Paryżu, wszelką wartość temu, co mówić będą, odejmie. Mówicie jednak panowie: „nie

warto myśleć teraz o zmianie rządu, bo już niedługo będą wybory”, i każde cierpiwie czekać narodowi na wynik tych wyborów. Ale niestety rządy państw sprzymierzonych nie będą czekać na ukończenie wyborów w Polsce, aby dopiero wtedy sprawą pokoju światowego się zająć. I zanim jeszcze wybory te się odbędą—sprawa granic Polski może być ostatecznie rozstrzygnięta w naradach między aliantami bez żadnego w nim udziału rządu polskiego.

Ciężka, panowie, wzięcie odpowiedzialności, stając w poprzek dobremu porozumieniu Polski ze zwycięską koalicją. Ale jeśli was sprawa granic Polski, być może, mniej obchodzi—to przecie nie może być wam obojętny byt rzesz robotniczych.

Kraj nasz potrzebuje aprowizacji, kredytu, surowców i maszyn dla uruchomienia przemysłu, dla zapewnienia pracy i zarobku setkom tysięcy bezrobotnych. Dostać to wszystko możemy tylko od koalicji. Ale na to trzeba wejść z nią w przyjacielski, sojusznicy stosunek. Rząd obecny tego wszakże uczynić nie może. Każdy tydzień istnienia dłużej tego rządu—to tydzień dłużej bez kredytu, bez aprowizacji, bez surowców, bez maszyn. I za ten tydzień dłużej waszych rządów partyjnych płaci lud robotczy brakiem pracy i niepomierną drożyzną wszystkich towarów. Lud polski zamiast korzystać narówni z ludem francuskim, angielskim i włoskim z dobrodziejstw zwycięstwa, ugina się pod ciężarem drożyzny i bezrobocia narówni ze zwyciężonymi Niemcami.

Zapobiedz temu może tylko rząd nowy, rząd nie jednej partji, lecz jednoczący wszystkie dzielnice Polski i wszystkie poważne stronnictwa w naszym narodzie.

Bo z rządem jednostronnie partyjnym, w jaskrawej będącym sprzeczności z wola ogromnej większości narodu, ni kt nie zechce zawierac umów ani finansowych, ani ekonomicznych.

A, niestety, w sprawie największej doniosłości dla całego naszego życia gospodarczego gabinet obecny w jawnem dla całego świata stanął przeciwieństwem do powszechnych narodu żądań. Cały naród żąda dla Polski Gdańska, rozumiejąc, że bez wielkiego własnego portu nie rozwinię się nigdy w pełni przemysł w Polsce i będziemy nadal, jak dotychczas, eksportować nie towar zagranicę, ale emigrantów, dla których pracy i chleba w kraju braknie. To też wszystkie stronnictwa trzech dzielnic Polski z wyjątkiem PPS i ludowców p. Thuguta wypowiedziały w zbiorowej deklaracji z d. 20 b. m. stanowcze żądanie, aby Gdańsk należał do Polski. Jednocześnie jednak niemal premier obecnego gabinetu, p. Mora-

czewski, oświadczył korespondentom dzienników angielskich i amerykańskich: p. Hiatt i Jefries, że Gdańsk nie jest Polsce niezbędny, że wystarczy stworzenie neutralnej „republik gdańskiej”. I oba te tak sprzeczne oświadczenia, jedno p. Moraczewskiego, drugie ogółu stronnictw polskich są dziś przez całą prasę europejską i amerykańską jednocześnie ogłaszane i omawiane.

Czy to nie szkodzi Polsce, czy nie zmusza państw i narodów Europy i Ameryki do powiedzenia: „zanim z Polską jakkolwiek zawrzemy umowę, niech najprzód polacy sami się między sobą pogodzą, abyśmy wiedzieli, czego chce naprawdę naród polski, a nie to, czy inne tylko stronnictwo?”

Rozumieją konieczność tej zgody wszystkie stronnictwa polskie, prócz was jednych, panowie. Porozumiały się wszystkie one między sobą. Bo jeden cel u wszystkich góruje: Zapewnić trwałą przyszłość Polsce. A Polska mocna i szczęśliwa tylko ze zgody w narodzie, a nie z rozterki wyniku.

Choć odmawiacie, panowie, wejść do tego zespołu narodowego, nie przeciwko wam on jest zwrócony. Wszyscy w całej Polsce rozumieją i odczuwają potrzebę reform społecznych, zabezpieczenia dobrobytu warstw robotniczych i współpracy stronnictw socjalistycznych w budowaniu niepodległego państwa polskiego. Wyciągnięta jest ku wam w imię dobra ojczyzny dłoń zgody przez cały ogół narodu. Nie odtrącajcie jej.

Przecież w innych krajach socjaliści biorą udział w rządach koalicyjnych. Ale pocóż do przykładu innych narodów sięgać. W Galicji przedstawiciele socjalistyczni zgodnie pracują wspólnie z przedstawicielami innych stronnictw w komisji rządzącej.

Czemuż to, co jest możliwe dla partji socjalistycznej w Galicji ma być niemożliwe w Warszawie! Tego nikt nie zdoła zrozumieć.

Czyżby o to tylko chodziło, żeby przeprowadzić przez swój rząd partyjny wybory?..

Nie chce was o to posadzać, panowie! Ale jeśli taka jest wasza rachuba — pozwólcie sobie powiedzieć, że jest ona błędna. Bo trwając w odosobieniu i przeciwstawianiu się woli całego narodu, domagającego się utworzenia jak najszybciej Rządu narodowego, będącego wyrazem jedności narodowej, zmuszacie wszystkie inne stronnictwa do zwrócenia się na wyborach przeciwko wam. W tych warunkach, rozporządzając nawet aparatem administracyjnym, wyborów, nie wygracie. Lecz pierwszy sejm konstytucyjny wolnej, niepodległej Polski będzie jadłem walk partyjnych i społecznych zatruć. I z takie

